Nr. 17. Kraków, 25 Kwietnia 1891. Rok VIII.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z krajowej Komisyi dla spraw rolniczych.

Lwów, 9 kwietnia.

Dnia 8-go b. m. odbyło się w sali obrad Wydziału krajowego drugie posiedzenie krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

Komisyi przewodniczył Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko. Obecni byli członkowie: pp. Bolesław Augustynowicz, Jan Breuer, Hipolit Bohdan, Karol Czecz, Aleksander Gostkowski, Dr. Piotr Gross, Emil Hołowkiewicz, Stanisław Homolacs, Tadeusz Langie, Roman hr. Potocki, Stanisław Polanowski, Dr. Tadeusz Pilat, Tadeusz Romanowicz, Stanisław hr. Stadnicki, J. E. Jan hr. Tarnowski i Dr. Józef Wereszczyński.

Nieobecność swą usprawiedliwili: J. E. książę Adam Sapieha i Władysław Struszkiewicz.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokółu z pierwszego posiedzenia komisyi, przystąpiono do wyboru dwóch wiceprezesów komisyi. Wybrani zostali: pierwszym wiceprezesem J. E. ks. Adam Sapieha, drugim zaś wiceprezesem J. E. Jan hr. Tarnowski.

Następnie przystąpiono do uzupełnienia stałej sekcyi komisyi, do której na pierwszem posiedzeniu w dniu 5 lutego b. r. na razie tylko 5 członków wybrano. Sekcyę tę w myśl statutu uzupełniono jeszcze 2 członkami, którymi wybrani zostali pp.: Stanisław Homolacs i Aleksander Gostkowski.

Trzecim punktem porządku dziennego było sprawozdanie z czynności stałej sekcyi komisyi, która w czasie między pierwszem a drugiem posiedzeniem komisyi odbyła 5 posiedzeń.

Sprawozdawca, przewodniczący sekcyi p. Tadeusz Romanowicz przytoczył następujące sprawy, które stała sekcya załatwiła, a mianowicie sprawy: krochmalarni; eksploatacyi kainitu; nauki mleczarstwa w ogóle i w szkołach rolniczych; nauki rybactwa w szkole Dublańskiej; podniesienia uprawy tytoniu; kursów weterynaryi popularnej; zmiany przepisów wykonawczych do ustawy o zarazie pysków i racic; budownictwa wiejskiego; zalesienia wydm piaszczystych; ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych od chorób; zwołania i ułożenia pytań dla ankiety cłowej; zamianowania dwóch nowych nauczycieli wędrownych do nauki rolnictwa; udzielania subwencyi z funduszu krajowego dla szkoły chmielarzy w Starem-Siole, oraz sprawy założenia w kraju kolonii rolniczej dla nieletnich przestępców. Co do tej ostatniej sprawy podał referent do wiadomości komisyi, iż sekcya ma na jednem z najbliższych posiedzeń zastanowić się nad zakładami przymusowej pracy dla starszych włóczęgów i korygendów.

Na wniosek hr. St. Stadnickiego uchwalono po wyczerpującej dyskusyi, aby po opracowaniu sprawy za-

kładów pracy przymusowej w sekcyi stałej, przedłożyć ją na najbliższem posiedzeniu pełnej komisyi.

Z porządku dziennego referował członek komisyi p. Langie opracowaną w sekcyi sprawę zamianowania instruktora mleczarstwa i wykształcenia nauczycieli mleczarstwa dla krajowych niższych szkół rolniczych.

Zgodnie z wnioskami przez referenta przedstawionymi, uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu, aby:

1) Zamianował instruktorem mleczarstwa prowizorycznie do końca 1891 roku, proponowanego przez sekcyę stałą p. Urbana Massalskiego, byłego profesora technologii rolniczej w instytucie rolniczym w Louvain.

2) Przyjął za podstawę do wypracować się mającej dla tegoż instrukcyi wskazówki przez sekcyę stałą uchwalone.

3) Zanim dla niższych szkół rolniczych wykształceni będą odpowiednio nauczyciele mleczarstwa, poruczył wykłady temu instruktorowi mleczarstwa we wspomnianych szkołach w kolejno odbywanych kilkutygodniowych kursach.

4) Zakupił najważniejsze przyrządy, używane w gospodarstwie nabiałowem, koniecznie potrzebne do demonstracyi podczas wykładów o mleczarstwie.

5) Wezwał instruktora, aby tenże przedłożył na piśmie treść wykładów, jakie zamierza wygłaszać w szkołach rolniczych.

6. Wezwał instruktora, aby wypracował odczyty o ważności spółek nabiałowych i mleczarni miejskich, przeznaczone dla gospodarstw większych i dla mieszkańców miast.

7) Celem wykształcenia odpowiedniego nauczyciela mleczarstwa dla krajowych niższych szkół rolniczych wysłał kilku kandydatów, posiadającch dostateczne wykształcenie ogólne i fachowe rolnicze, za granicę, mianowicie do Węgier. Jako kandydatów odpowiednich proponuje komisya: Franciszka Cisłę, nauczyciela hodowli zwierząt i nauk przyrodniczych w niższej szkole rolniczej w Jagielnicy; Przemysława Cholewę, instruktora krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach i Jana Biedronia, ucznia krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

8) Ogłosił konkurs na napisanie podręcznika mleczarstwa, według planu przez referenta zaproponowanego, a przez sekcyę stałą przyjętego.

Z kolei Dr. Aleksander Małaczyński, zaproszony na posiedzenie komisyi, referował sprawę projektu rządowego rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników od chorób, także na robotników, pracujących przy gospodarstwie rolnem i leśnem. Komisya uchwaliła w tej sprawie doradzić Wydziałowi krajowemu, aby odpowiedź na pytania, przez rząd postawione, wystosował w myśl wniosków referenta, przyjętych przez stałą sekcyę komisyi. Sprawa ta znaną jest z posiedzeń ostatniego zgromadzenia Towarzystwa gospodarczego we Lwowie.

Następnie referował p. Breuer sprawę zmiany przepisów wykonawczych do ustawy o zarazie pysków i racic u bydła.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu, aby na razie nie poruszał sprawy zmiany ustawy, która jest już w Radzie państwa wnioskiem Dra Hermana Czecza poruszoną, — natomiast ażeby jak najenergiczniej domagał się tego, by dotychczasowa ustawa wykonywaną była z usunięciem wszelkich zarządzeń, nieprzyczyniających się do ścisłego wykonania ustawy, ani też do energicznego zapobiegania szerzeniu się zarazy, a natomiast zwiększających w wysokim stopniu straty gospodarzy wskutek zarazy doznane. Do takich zarządzeń, chybiających celu, a obudzających brak zaufania i niechęć do wszelkich zarządzeń w interesie dobra ogólnego wydanych, mianowicie u włościan naszych, zarządzeń, które pozory weksacyi mają, należą między innemi: oznaczenie okręgów zarażonych, czyli kontumacyjnych, granicami politycznemi całych powiatów, bez względu na to, czy jedna czy też więcej gmin tego powiatu politycznego zarazą są nawiedzone i w której części powiatu zarazą dotkniętego ta gmina leży, jak niemniej, bez względu na naturalne granice komunikacyę podtrzymujące.

Dlatego należałoby żądać, aby na wypadek skonstatowanej zarazy w pewnej gminie, tylko wieniec gmin otaczających ową gminę, o pewnym kilkokilometrowym promieniu okręg kontumacyjny tworzył.

Tworzenie takich mniej rozległych, a zarażoną gminę ze wszystkich stron otaczających okręgów, ułatwi ściślejsze przestrzeganie wykonywania wszelkich sanitarno-policyjnych zarządzeń, śledzenie rozwoju choroby i skuteczność wydanych zarządzeń, niż dotychczas, gdzie z powodu zarazy skonstatowanej cały duży powiat za okręg zapowietrzony uznano.

Z porządku dziennego referował p. Emil Hołowkiewicz sprawę zalesień, którą załatwiono w myśl wniosków referenta.

W końcu nastąpiły wnioski członków komisyi:

1) P. Gostkowski przedstawił drukowany wniosek utworzenia funduszu melioracyjnego i pomnożenia organów wykonawczych, zwłaszcza do drenowania, celem ułatwienia przeprowadzenia melioracyj rolnych w całym kraju.

2) P. Hołowkiewicz przedstawił wniosek bliższego zbadania, czyli pokłady fosforytów krajowych, tak zwanych naddniestrzańskich, nie dałyby się z korzyścią dla rolnictwa krajowego eksploatować.

3) P. Polanowski podniósł potrzebę bliższego rozpatrzenia się w stosunkach i sprawach naszych szkół rolniczych i leśniczych.

Po wyjaśnieniu ze strony p. Romanowicza, że sprawy szkół rolniczych i leśniczych, podobnie jak i nauki wędrownej, należą w myśl statutu do zakresu działania komisyi krajowej rolniczej, uchwalono przekazać wszystkie wnioski stałej sekcyi do zbadania i właściwego załatwienia.

Wskazówki przy uprawie jęczmienia browarnego.

Wiadomem jest, iż jęczmień, który poszukiwany bywa do wyrobu słodu browarnego i płacony często o 2 zlr. za cetn. podwójny drożej aniżeli gatunki gorsze, posiadać powinien pewne zalety, niełatwe jednak do osiągnięcia. Do tych należy: mączność, gruboziarnistość, należyte wypełnienie ziarna, cienkość łupki, jasny kolor i t. p., a przedewszystkiem mała zawartość części proteinowych, wielce zwykle cenionych przy innych zbożach. W okolicach nadmorskich wytwarzanie takiego jęczmienia jest łatwiejsze, aniżeli w krajach środkowej Europy, wszakże i tutaj przy zachowaniu przepisów i dołożeniu starań możemy otrzymać produkt pierwszej jakości, czego dowodem jest jęczmień morawski zajmujący wybitne miejsce na targach wiedeńskich.

Kto więc ma stosunki gruntowe i klimatyczne odpowiednie do uprawy podobnego jęczmienia i chce zadać sobie pracę w wytworzeniu jęczmienia browarnego, powinien postarać się przedewszystkiem o nabycie stosownej odmiany jęczmienia np. z grupy Chevalier i użyć do siewu tylko najprzedniejsze ziarna, a następnie przestrzegać w dalszem postępowaniu reguł, które bardzo trafnie zestawia prof. dr. Brümmer w sposób następujący:

1) Właściwość i uprawa gruntu. Jęczmień browarny wymaga takiego stanu roli, w jakim znajduje się ona po uprawie buraków, mianowicie: spulchnionego, czystego i żyznego wskutek poprzedniego nawożenia. Najlepszemi są dla niego grunta wapienne i pruchnicowo-gliniaste, średnio lekkie, głębokie i przepuszczalne. Grunta cięższe, to jest gliny i rędziny, mogą być przysposobione do uprawy jęczmienia drenowaniem, marglowaniem, dobrem wyrobieniem mechanicznem i uprawą roślin okopowych. Na gruntach mokrych nie rodzi się jęczmień. Przy uprawie roli dbać należy o należyte jej odleżenie się wewnątrz, by zapomocą włoskowatości mogła w czasie posusznym dostarczyć roślinom wilgoci z podglebia. Dlatego ostatnia orka daje się zwykle w późnej jesieni, na wiosnę zaś używa się tylko drapaczy lub ekstyrpatorów i bron, a rzadko kiedy orze się ponownie.

2. Stosowne nawożenie. Jakkolwiek obfite plony jęczmienia rzadko kiedy dadzą się osiągnąć bez odpowiedniego zasilenia roli nawozem azotowym (8 ctn. saletry chilijskiej na ha. zwiększa zbiór o 48%), to wszakże nie należy dawać go w większej ilości, gdyż w takim razie jęczmień browarny, który nie powinien zawierać części azotowych wyżej 10 lub 11% (odmiana morawska Hanna ma tylko 8—9% proteinu) traci na swej wartości i opóźnia się w dojrzeniu. Dodatek $^1/_2$ cet. saletry chilijskiej na $^1/_4$ ha. podnosi, podług doświadczeń Märckera, zawartość proteinu z 9·2% do 10%; silniejszy więc dodatek tego nawozu jest o tyle szkodliwym, iż zawartość proteinu mogłaby wzróść do 12, a nawet 14%, co obciążyłoby także i ciężar ziarna. *)

Przy nawiezieniu 1 ha. 100 kilogramami saletry chilijskiej obejmował 1 gram jęczmienia 26·7 ziarn, przy nawiezieniu zaś 400 kg. saletry chilijskiej zawierał 1 gr. 31·2 ziarn jęczmienia, którego zawartość skrobi obniżyła się jednocześnie o 8·6%.

Siarczan amoniaku ma wpływać mniej szkodliwie na zawartość jęczmienia browarnego.

Guano peruwiańskie, użyte na wiosnę, wpływa korzystniej od innych nawozów na wytworzenie dobrego jęczmienia, zawiera bowiem w sobie oprócz azotu, także pożądane ilości kwasu fosforowego i potasu w kształcie odpowiednim dla pokarmu roślin, stosownem więc jest do użycia na gruntach dobrze wyrobionych i przy intenzywnej uprawie jęczmienia browarnego. Zapomocą saletry chilijskiej i siarczanu amoniaku, z dodaniem nawozów potasowych i fosfatowych można także uzyskać dobre wyniki, należy jednak postępować ostrożnie i umiejętnie, by nie zmniejszyć wartości ziarna lub nie ponieść daremnych wydatków wskutek strat, które w nawozie saletrzanym są możebne.

Przy użyciu mączki kostnej w jesieni, otrzymano także dobre wyniki

W ogóle, przy użyciu nawozów handlowych należy przestrzegać następujących zasad:

a) Saletrę chilijską dawać tylko w małych ilościach z dodaniem roli potasu i kwasu fosforowego.

b) Na gruntach żyznych pruchnicowych nie używać wcale saletry chilijskiej.

c) Dodatek soli potasowych (kainitu) jest oprócz innych nawozów pożądany na gruntach lekkich; na ciężkich nie powinien być używany.

d) Nawozów ciężko rozpuszczalnych używa się w jesieni.

e) Z zastosowaniem nawozów, które dają się po wierzchu, należy postępować ostrożnie (używać w mniejszych ilościach parę razy).

3. Przedplony. Do najlepszych przedplonów dla jęczmienia należą: rośliny okopowe i strączkowe, następnie koniczyna i lucerna. Jęczmień po jęczmieniu nie należy nigdy zasiewać.

4. Czas zasiewu i ilość nasienia. W ogóle dobrze jest siać jęczmień o ile być może najwcześniej, jeżeli niema już obawy silnych przymrozków nocnych i rola obeschła należycie po wierzchu. Na gruntach lekkich i przepuszczalnych sieje się wcześniej dla korzystania z wilgoci zimowej, która jest potrzebną szczególnie w pierwszych chwilach wzrostu; na gruntach cięższych zasiewa się nieco później, gdyż zbyteczna wilgoć jest także szkodliwą.

---

*) Podług najnowszych badań. dodatek stosowny kainitu zmniejsza złe skutki nawozu azotowego. a przy wspólnem użyciu obu tych nawozów można otrzymać o wiele większe plony jęczmienia bez znacznego pomnożenia w nim zawartości proteinu.

(Przyp. Red. „Tyg. roln.“)

Dokładne oznaczenie odpowiedniej ilości nasienia jest ważne, lecz dosyć trudne. Rzadki stan roślin jest również szkodliwym dla dobroci ziarna browarnego jak i zbyt gęsty. Ilość nasienia, stosowna w roku suchym, jest zbyt wielką w roku wilgotnym, a gdy na gruncie żyznym wystarcza 100—115 kg. na hektar, na gruncie mniej zasobnym potrzeba do obsiewu rzutowego 150—200 kg., a do rzędowego 120—160 kg.

Przyjętą jest zasada, by siać jęczmień o tyle gęsto, ażeby każda roślina wydała nie więcej jak 3—4 kłosków, gdyż w przeciwnym razie nie można rachować na jednostajne ich dojrzenie, główne zaś kłosy posiadać będą ziarnka lepsze i mączniejsze, aniżeli kłosy z pędów bocznych drugiego i trzeciego rzędu, które wytwarzają się przy zbyt rzadkim stanie zasiewu.

5. Sposób zasiewu. Najlepszym jest zasiew rzędowy w kierunku od północy ku południowi i w rzędach dosyć gęstych, gdyż przy zbyt szerokich pogarsza się jakość ziarna, tak pod względem ich mączności i wielkości wskutek wytwarzania się zbyt wielkiej ilości pędów pobocznych, jak również co do jednostajności kiełkowania i zawartości części proteinowych, Przy zwiększeniu odległości rzędów z 6 na 9 i 12 cali, powiększyła się zawartość proteinu z 9·3% do 10 i 10·5%. Również wystrzegać się należy zbyt gęstego obsiewu, który powoduje wykładanie się zboża. Stosownie do zasobności i stanu roli sieje się zwykle w rzędy oddalone od siebie o 12—15 centymetrów, w głębokości 2·5—5 cm. Zaprawiania ziarna nasiennego nie znosi jęczmień browarny. Rola powinna być przy zasianiu pulchna i miałka, oraz zupełnie sucha z wierzchu.

Jeżeli po zejściu nasienia utworzy się na roli skorupa, należy skruszyć ją lekkim walcem pierścieniowym lub zawlec bronami średnio ciężkiemi przy powolnym ich ruchu.

Do powyższych uwag dra Brümmera dodać jeszcze należy, iż jęczmień browarny nietylko nie znosi deszczu w czasie zbioru, lecz nawet nie powinien leżeć parę dni w pokosach na rosie, gdyż inaczej traci jasność i połysk łupki i staje się mniej pokupnym. Z tego więc powodu nie należy podsiewać go koniczyną, która utrudnia suszenie, a po skoszeniu obracać trzeba pokosy ostrożnie rękami w celu szybszego wyschnięcia słomy, a związawszy w snopy ustawiać je w kupki i przykrywać czapkami słomianemi na noc, by ustrzedz od wilgoci, nim zwiezione zostaną do stodoły.

Przy młocce wystrzegać się należy wszelkiego kaleczenia lub łamania ziarn, zatem uskuteczniać ją należy cepami ręcznemi i nie zbyt silnie.

Racyonalna hodowla świń.

Praca konkursowa H. Schmidta, administr. Wąsowa.

Przełożył z niemieckiego, z uwzględnieniem naszych stosunków,

F. O. W.

(Dalszy ciąg.)

Gdzie świnie pasają się w polu, tam i dla macior prośnych wyjątku w tej mierze robić nie potrzeba, o ile naturalnie pastewnik nie jest zbyt odległym. W ogóle ruch na świeżem powietrzu, swobodne rycie ziemi, mają dla świń prośnych daleko większe znaczenie, aniżeliby się to na pozór zdawało. Ponieważ odpowiedni ruch i świeże powietrze, są dla prośnych macior nieodzownie potrzebne, przeto muszą one mieć przynajmniej obszerny dziedziniec, gdzieby mogły swobodnie używać spaceru i zaspakajać bez ograniczenia wrodzony popęd do rycia ziemi.

Bez zagwarantowania świni prośnej odpowiedniego ruchu na świeżem powietrzu i swobodnego rycia, nie sposób utrzymać jej w absolutnie zdrowym stanie i pożądanej kondycyi, tak, aby mogła ona wydać na świat prosięta zdrowe, silne i zdolne do normalnego rozwoju.

Im dalej posuniętą jest ciężarność, tem więcej strzedz należy świnie przed zbyt utrudniającemi pochodami na pastewnik, oraz przed wszelkiemi gwałtownemi ruchami.

Na krótki czas przed spodziewanem oproszeniem, mniej więcej na tydzień, wypada prośne maciory oddzielić w chlewie od innych świń i wyznaczyć im odpowiednio wygodne legowisko. Ale i w tym peryodzie należy zapewnić prośnej świni odpowiedni, aczkolwiek umiarkowany ruch na świeżem powietrzu. W czasie lata pożytecznem jest, gdy świnia ma sposobność przynajmniej parę razy na dzień unurzać się w wodzie.

Zanim maciorę prośną umieści się w osobnej przegrodzie, należy wpędzać ją tam parę razy na dzień, dla przyzwyczajenia jej tak do nowego pomieszczenia, jak i do pomocy, jakiej udzielić wypadnie na przypadek możebnych nienormalności przy oproszeniu. Bliskość chwili oproszenia nietrudno zauważyć, albowiem w tym czasie sporządza sobie gniazdo. W tym celu powinna ona mieć przygotowany zapas słomy, wszelako zapas ten nie powinien być większym nad konieczną potrzebę, gdyż w razie za obfitego podściołu, zwłaszcza młode maciory, podusić mogą prosięta. Robiąc sobie gniazdo, świnia przegryza dłuższą słomę i znosi ją na jedno miejsce. Okoliczność ta powinna być wskazówką, aby dostarczać świniom na gniazda słomę odpowiednio poprzecinaną, gdyż, jak doświadczenie uczy, przy nazbyt długiej ściółce prosięta podlegają częściej niebezpieczeństwu uduszenia. Słoma użyta na ściółkę powinna być możebnie suchą i czystą, niezbutwiałą.

Zazwyczaj poród przychodzi normalnie, tak, że wszelka pomoc bywa zbyteczną. Tylko u młodych, pierwszy raz rodzących macior, zdarza się, że pierwsze prosię przychodzi na świat z trudnością. I tu atoli pomoc ograniczać się powinna do bardzo ostrożnego i powolnego wyciągania

prosięcia. W ogóle, należy o ile można powstrzymywać się od udzielania pomocy i tylko w konieczności zbliżać się do rodzącej maciory. Świnie dzikie z natury, które zamiast leżeć spokojnie, rzucają się na wszystkie strony, wypada uspokoić przez delikatne drapanie w okolicy grzęzów, i tym sposobem skłonić je do położenia się i cierpliwego znoszenia porodowych bólów.

W miarę następujących porodów, należy prosięta usuwać z pod świni, inaczej bowiem łatwo uduszonemi być mogą przez maciorę, wijącą się w bólach porodowych. Jeżeli prosięta przychodzą na świat okryte błoną, należy błonę tę usunąć, mianowicie zaś oswabadzać otwory nosowe. Niemniej, jeżeli przerwanie sznura pępkowego nie nastąpi samo przez się, należy tego dokonać w oddaleniu 4 do 6 cali od pępka. Jeżeliby wskutek tego nastąpiło silniejsze krwawienie, co zresztą rzadko się zdarza, trzeba sznur pępkowy podwiązać w bliskości ciała. Prosięta należy układać na suchej, zdrowej i czystej słomie, a po skończonym porodzie przysadzić je do grzęzów, bacząc, aby najsłabszym dostały się najmleczniejsze cycki. Wiadomo bowiem, że prosięta raz zajętych cycków nie opuszczają więcej, broniąc ich o ile im sił starczy.

Zdarza się dość często, że prosiąt jest więcej, aniżeli cycków. W takim razie następuje gwałtowne współubieganie się i najsłabsze są zazwyczaj odpychane, a wskutek tego słabną coraz więcej, wreszcie giną w nędzy. Bardzo rzadko udaje się wychować więcej prosiąt, aniżeli maciora ma cycków, i dlatego lepiej jest odrazu najsłabsze prosięta zabić, zapewniając w ten sposób pozostałym warunki normalnego rozwoju. Jeżeli wszakże mamy wolne cycki u świń, które rodziły 2 do 3 dni wcześniej lub później, to nietrudno jest przyzwyczaić nadliczbowe prosięta do mamek, a przez krótki przeciąg czasu, w oczekiwaniu spodziewanego oproszenia się innej świni, można przy staranności utrzymać wszystkie prosięta przy matce, ponieważ w pierwszych dniach zazwyczaj maciora posiada pokarmu więcej, aniżeli nowonarodzone prosięta wyssać są zdolne. Młode prosięta są stosunkowo bardzo niedołężne w pierwszych chwilach życia i uczą się powoli użytkować ze swych członków. Dlatego ważnem jest bardzo, ażeby świnia, w czasie porodu i po takowym, zachowywała się spokojnie, a stąd unikać trzeba wszelkiego jej niepokojenia, gdyż częste zrywanie się i pokładanie maciory naraża prosięta na pokaleczenie racicami przy chodzeniu i uduszenie przy kładzeniu się maciory. Tylko pasterz znany maciorze i cierpiany przez nią, zbliżać się w tym czasie może. Swinie dzikie z natury, niecierpliwe i nieznoszące żadnego pasterza, nie kwalifikują się do chowu i powinne być co rychlej oddane rzeźnikowi. Błony porodowe, a także prosięta nieżywo urodzone lub uduszone, należy co prędzej z gniazda usunąć, gdyż w przeciwnym razie świnia pożera je, a to staje się powodem, że w następstwie i żywe, zdrowe prosięta, temuż samemu ulegają losowi. Dla uniknienia pożerania prosiąt, należy pilnować, aby prośne i karmiące świnie nie jadły surowego mięsa.

Zdarza się atoli, że świnie, pomimo wszelkich ostrożności, pożerają prosięta, przeważnie wskutek tego, że młode przychodzą na świat z zębami nader spiczastemi, któremi kaleczą cycki maciorze. Ta w rozdrażnieniu chce je usunąć, kaleczy je, a wreszcie i pożera. W takim wypadku należy małemi obcążkami przyłamywać zęby prosiętom. Doświadczony pasterz z zachowania się maciory pozna, kiedy zachodzi potrzeba podobnej manipulacyi i dokona jej zawczasu. Wreszcie dobrze jest świni, natychmiast po oproszeniu, dać surowych okopowizn lub zieleniny dla złagodzenia wewnętrznej gorączki, rozdrażniającej świnię i skłaniającej ją do szukania jakiegokolwiek chłodzącego, soczystego pokarmu. (C. d. n.)

PYTANIA i ODPOWIEDZI.

W sprawie szkodnika rzepakowego „Conthorhynchus sulcicollis“.

Otrzymaliśmy następujące zapytanie:

Znalazłem w rzepaku robaczka zupełnie podobnego do pędraka, lecz białego bez odmiany, a nie mając dosyć obszernego podręcznika, traktującego o szkodnikach roślin, nie umiem go nazwać. Na korzeniach łodygi, mniej więcej na cal pod powierzchnią ziemi znaidują się narośle, czyli silne nabrzmienia korzeni wielkości fasoli albo i orzecha laskowego, w których znajdują się owe obrzydliwe stworzonka, żyjące naturalnie kosztem rośliny, co nawet po słabszym jej rozwoju, a często i po ciemno-niezdrowem zabarwieniu liścia poznać można. Zdaje się, że ów robaczek jest „Centhorhynchus sulcicollis“, nie jestem jednak tego pewny. O ile moje doświadczenie wystarcza i obecne spostrzeżenia wykazują, nie jest to bardzo szkodliwe stworzenie, bo rośliny przez nie uszkodzone nie giną, lecz tylko słabiej rozwijają się, a łodyga pozostaje zdrową i gnicia korzeni nie spostrzegłem W przybliżeniu obliczam, że 10% mego rzepaku ma tego niemiłego gościa. Upraszam szanowną Redakcyę o udzielenie bliższych szczegółów w poruszonej sprawie.

A. J.

Zasięgnąwszy wiadomości ze źródła fachowego, załączamy następującą odpowiedź:

Robaczek, powodujący owe nabrzmienia na korzeniach rzepaku, jest rzeczywiście gąsieniczką wspomnianego powyżej chrząszcza, który przebija korę korzenia w pobliżu korony liściowej i składa w to nakłucie jajko. Skoro wylęgnie się z niego gąsieniczka, rozpoczyna tworzenie się guzowatej narośli na korze korzenia, a tkanką tej narośli żywi się gąsieniczka. W starych, większych naroślach znaczniejsza część ich środka jest wyjedzona i wskutek tego pusta. W końcu przegryza gąsieniczka ścianę narośli, wychodzi do ziemi i tu zamienia się w poczwarkę, z której potem wylęga się chrząszczyk. Zdarza się, że owad ten występuje w rzepaku tak obficie, iż prawie każda ro-

ślinka ma na korzeniach owe narośle. Niszczenie tych owadów, nie wyrządzających zresztą szkód bardzo dotkliwych, jest dosyć trudne i kosztowne, gdyż należałoby wyrywać rośliny w chwili stosownej i niszczyć, zanim gąsieniczki opuszczą korzenie celem przepoczwarzenia się w ziemi. Niszczenie korzeni zaraz po sprzęcie rzepaku byłoby tylko wtedy skutecznem, gdyby to uskuteczniało się wraz z otaczającą je ziemią, co spowodowałoby kosztą bardzo znaczne.

Red. „Tyg. roln.“

ROZMAITOŚCI.

Jak poznawać rodzaj pisklęcia w jaju? Jeden z hodowców drobiu, wyższy urzędnik telegraficzny p. B zamieścił w „Hamb. Kores.“ artykuł zbijający twierdzenie, jakoby rodzaj czyli płeć pisklęcia niepodobna było rozróżnić w jaju. Pan B. zapewnia, że idąc za wskazówką jednego z uczonych paryskich, doszedł do świetnych rezultatów w ciągu swej długoletniej praktyki. Nie zaniedbując nigdy przejrzenia jaj przed nasadzeniem kury, przekonał się, że jedne z nich miały cieńszy swój koniec spiczasty, drugie tępo zaokrąglony, że powierzchnia tego końca spiczastego była czasem gładka, a czasem chropawa i jakby pomarszczona, i że na tym chropowatym końcu widocznem było mniej więcej dokładnie zakreślone koło o średnicy szelążka. Koło to, czyli pierścień, uwidocznia się jasno na jajach z twardą skorupą, na miękich zaś bywa bledszy i mniej dokładny. Różnica ta w zakończeniu jaj, stanowi właściwą oznakę płci, a mianowicie z jaj z końcami chropowatemi i z dokładnem pierścieniem, lęgną się zawsze koguty, z gładkich zaś, bez widocznego szelążka, kury.

Zauważył również p. B., że jaja, odznaczające się pierścieniem na spiczastym swym końcu, mają daleko mocniejszą skorupę aniżeli inne, i że po ugotowaniu pierścień ten staje się zupełnie niewidzialnym. Dla dokładniejszego zbadania podłożył p. B. w zeszłym roku pod kurę 12 jaj z gładkiemi końcami, a 1 jajo z pierścieniem i z końcem chropowatym. Z kurcząt, które z tych jaj wylęgły się, było 9 kureczek a 2 kogutki. Jeden więc tylko kogut był nadliczbowym i to pochodziło zapewne z braku należytej uwagi przy oglądaniu jaj. Przy zwykłej hodowli kurcząt liczba kogutów przenosi o wiele ilość lgnących się kurek, a równa ilość obojej płci zalicza się do nader szczęśliwych wypadków. Panowie hodowcy zechcą zapewne we własnym swym interesie sprawdzić te spostrzeżenia i przekonać drugich o ich nieomylności.

Puszcza białowieska zajmuje około 230,000 morgów i chociaż część jej poddaną jest eksploatacyi, to jeszcze ogromne przestrzenie częścią umyślnie pozostawia zarząd nietknięte, częścią są tak oparzyste i nieprzystępne, że o użytkowaniu drzewa myśleć nie można. Jestto siedlisko zwierzyny, a między nią i sławnych żubrów, których podług zeszłorocznego obliczenia ma tam być 343 sztuk, oprócz tego 554 łosi, 264 jeleni 440 sarn (na taki obszar nadzwyczaj mało !) i 300 dzików. Ta sama zwierzyna, nie wyłączając żubrów, znajduje się w sąsiedniej puszczy świstowskiej. Dawniej robili kłusownicy wielkie szkody, od czasu uorganizowania służby leśnej kłusownictwo stało się zabawką za niebezpieczną i prawie ustało.

Ochrona przeciw mniszce w Bawaryi. W przypuszczeniu, że i w tym roku mniszka pustoszyć będzie lasy w Bawaryi, przeznaczył bawarski Zarząd leśny na środki ochronne w lasach rządowych kwotę wynoszącą 1,400,000 marek (w siebie 700,000 złr.

Kawa jako środek desinfekcyjny. Działanie kawy upalonej i sproszkowanej jest bardzo znaczne. Jodoform utarty i proszkowany traci przynajmniej na pewien czas swoją przykrą woń. Podobno z dobrym skutkiem używać można kawy celem usunięcia przykrej woni z lodowni, gdzie przechowuje się mięso, do posypywania dziczyzny. W odwarze kawy prątki cholery i inne mikroby przestają się rozmnażać i dlatego obecnie używają kawy z dobrym skutkiem do leczenia ran i wrzodów cuchnących.

Kolkę z zaziębienia u koni leczy Röder z dobrym skutkiem gorącemi okładami, okładając brzuch workami zanurzonemi w gorącej wodzie.

Patentowane opaski przeciw strychowaniu się u koni. Znana firma Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu wprowadziła w handel nowy rodzaj bandaży przeciw strychowaniu się u koni, sporządzonych z wulkanizowanego kauczuku, a dla większej trwałości od wewnątrz materyą trykotową wyłożonych. Opaski te wynalezione przez weter. wiedeńskiej straży ogniowej J. Friedla i inspektora tejże straży Edwarda Müllera mają na celu ochronę nogi, a mianowicie okolicę stawu pęcinowego od urazów, u koni strychujących się tak łatwo powstających. Główna zaleta tych patentowanych opasek polega w właściwej do wymiarów nogi zastosowanej formie, skutkiem czego opaski te nawet przy najsilniejszym ruchu nie zmieniają swego położenia. Opaski te zastosowane do wymiarów nogi przylegają ściśle i bardzo się zgrabnie przedstawiają, tak że nawet konia w najbardziej eleganckiej uprzęży nie szpecą. Stosownie do objętości pęcin wyrabia p. Kwizda opaski wspomniane w 3 numerach. Dalszą ich zaletą jest wytrzymałość na zmiany ciepłoty, gdy tymczasem opaski skórzane łatwo twardnieją, z materyi zaś na koce używanej sporządzane bandaże w wilgotnem powietrzu łatwo miękną. Dla ułatwienia przeziewu skórnego zaopatrzone są opaski ze wszystkich stron otworkami, co również przeszkadza odparzeniu. Nawet konie z powierzchownemi urazami skutkiem strychowania powstałemi mogą być do pracy po założeniu opasek użyte; obrażenia te łatwo się pod takiemi opaskami goją, podobnie i zgrubienia powoli znikają. Opaski te (Patent Streifbänder, Patent Friedl-Müller) zyskały sobie ogólne uznanie ludzi fachowych, a na ostatniej wystawie rolniczo-leśnej w Wiedniu odznaczone zostały dyplomem uznania.

L. 11596.

OKÓLNIK.

Zjednoczone galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa zwróciło uwagę c. k. Namiestnictwa na to, że według poczynionych spostrzeżeń chrząszcz majowy (melolontha vulgaris) pojawi się z wiosną bieżącego roku w znaczniejszej ilości aniżeli zazwyczaj.

Ze względu na znaczne szkody, jakie pomieniony owad wyrządza w gospodarstwie leśnem i polnem, poleca się Panu c. k. Staroście, ażeby w odpowiedni sposób zwrócił uwagę właścicieli gospodarstw leśnych i rolnych na szkody wynikające z zaniedbania środków tępienia chrząszcza majowego i pouczył ich zarazem, że jako skuteczny a przytem niekosztowny sposób tępienia tego owadu zaleca się następujące postępowanie:

a) Zbieranie chrząszczy w czasie rójki, która się odbywa zwykle w końcu kwietnia i w pierwszej połowie maja. Jak ogólnie wiadomo, chrząszcze obierają swe siedlisko na koronach drzew, na liściu lub pomiędzy liściem, skąd można je szczególnie w dniach chłodnych, a nawet każdego dnia w porze rannej strącać pozez samo potrząsanie drzewem. Po strąceniu chrząszczy na ziemię należy je zbierać do naczyń o gładkiej powierzchni i w sposób dowolny niszczyć.

b) Wybieranie pędraków z ziemi dokonane być może podczas uprawy roli, a mianowicie przy oraniu, włóczeniu lub przekopywaniu gruntu. Zebrane do naczynia pędraki dadzą się łatwo zniszczyć, nawet przez samo pozostawienie na otwartem powietrzu, zwłaszcza podczas dnia słonecznego.

Ponieważ, jak powszechnie stwierdzono, pędraki chrząszcza majowego ogryzające w czasie swego trzechletniego rozwoju korzonki roślin są nawet szkodliwsze od chrabąszcza, który ogranicza się tylko do ogryzania liści drzew leśnych lub owocowych, zapobiegać rozmnażaniu się pędraków nadto jeszcze następującymi sposobami:

1) Wstrzykiwaniem roczczynu benzyny zapomocą przyrządu odpowiedniem przedłużeniem zaopatrzonego (szklanej szprycki) pod korzenie rośliny lub drzewka.

Sposób ten okazał się bardzo praktycznym, gdyż w praktycznem zastosowaniu spostrzeżono po wstrzyknięciu wspomnionego płynu pod korzeń, że ani jedna roślina w ten sposób zabezpieczona nie została przez pędraków uszkodzoną.

2) Zakładaniem obornika świeżego pomiędzy rzędy lub grzędy w ten sposób, aby w pogłębienie wykopane w formie bruzdy wchodził świeży obornik przysypany miałką ziemią. Pędraki nęcone ciepłem, jakie się wskutek zaparzenia obornika wytwarza, ściągają się do tych, rodzaj kompostu przedstawiających rzędów lub kopczyków i mogą być stamtąd z łatwością wybrane a następnie niszczone, co codziennie powtarzać należy.

3) Rozciąganiem w pomniejszych szkółkach na czas trwania rojki, nad całą przestrzenią siatki uniemożliwiającej przelatującym samicom przystęp do gruntu, w którym jako zazwyczaj spulchnionym, chrząszcze majowe najchętniej jaja swe składać zwykły.

Wspomniane na wstępie Towarzystwo zwróciło także uwagę c. k. Namiestnictwa na znaczne szkody wyrządzane przez motyla drzewnego (Jortrix pomonana) i pierścienice (Bombyx neuxtria), które również po drzewach się rozmnażają,

Celem tępienia tych owadów należy jeszcze przed rozwijaniem się drzew w sadach wyczyścić je dobrze, a zarodki gąsienic, które zazwyczaj znajdują się wśród pajęczyn na końcach gałęzi, zniszczyć w odpowiedni sposób.

Ze względu na zbliżającą się porę wiosenną poda Pan c. k. Starosta powyższe wskazówki b e z z w ł o c z n i e do wiadomości kół interesowanych, w sposób, jaki uzna za najodpowiedniejszy celowi.

Lwów, dnia 3 kwietnia 1891.

Badeni.

Ceny nawozów handlowych w Wiedniu: Mączka kostna surowa **8·25** złr., parowana **8·25** złr. roztworzona **7·75** złr. Superfosfat kostny **7·75** złr. Saletra chilijska **13·50** złr. Siarczan potasu **14·50** złr Siarczan amoniaku **16** złr. Wszystko za cetnar podwójny czyli 100 kg.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 21/4			Tarnów z dnia 17/4			Rzeszów z dnia 15/4			Lwów z dnia 17/4			Wiedeń z dnia 21/4		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	10·—	10·77	—·—	—·—	—·—	9·75	9·—	9·25	—·—	8·60	9·30	—·—	9·80	10·30	—·—
Żyto	7·50	8·20	—·—	—·—	—·—	7·80	7·30	7·50	—·—	6·25	6·75	—·—	8·25	8·70	—·—
Jęczmień	6·—	7·—	—·—	—·—	—·—	6·80	6·30	6·50	—·—	5·50	6·50	—·—	7·—	8·60	—·—
Owies	7·—	7·50	—·—	—·—	—·—	6·75	7·—	7·50	—·—	6·50	7·	—·—	7·60	7·70	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	8·75	7·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·65	5·60	6·—	—·—	4·75	5·10	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	5·75	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—	4·75	5·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	7·35	—·—	—·—	—·—	6·50	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·35	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—	7·25	7·35	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·—	16·—	—·—	11·50	12·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	58.—	46·—	56·—	—·—	—·—	—·—	—·—	38·—	60·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	72·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60·—	82·—	—·—
Siano z łąk	2·40	2·60	—·—	—·—	—·—	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·80	3·30	—·—
Siano z koniczyny	3·—	3·40	—·—	—·—	—·—	4·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·—	3·50	—·—
Słoma	2·—	2·20	—·—	—·—	—·—	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·80	2·—	—·—
Kartofle hektolitr	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	2·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	73·—	77·—	—·—	—·—	za 1 litr	—·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·50	—·—	—·—	14·—	14·50	—·—	18·25	18·50	—·—
Masło	1·—	1·10	—·—	—·—	—·—	—·95	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.